

O SOLI WIERSZEM ...

JAN BRZECHWA „SÓL”

„Mam dla pana bajkę”.
„Nową?”
„Całkiem nową, daję słowo”.

Był raz sobie pewien król.
Król pieniędzy dużo zebrał
I powiedział: „Kupię sól,
Nie chcę złota ani srebra.

Cóż jest zimny metal wart?
Ja chcę ulżyć ludzkiej doli.
Proszę państwa, to nie żart,
Kupię soli, dużo soli.
Sól zastąpić może śnieg,
Sól do potraw ludziom służy,
Kupię soli, jakem rzekł,
I nie będę zwlekał dłużej”.

Wnet się zaczął soli skup
Nie widziany do tej pory,
Sprowadzono z solnych żup
Pełne wory do komory.

Obok wora stanął wór
I wciąż nowe przywożono,
Przywożono z dolin, z gór,
Choć za sól płacono słono.

Kiedy był już pełny skład,
A król zasiadł do obiadu,
Nagle deszcz ulewny spadł,
Woda wdarła się do składu.

Rozpuściła całą sól
I do morza odpłynęła.
Długo płakał stary król
Nad zagładą swego dzieła.

Strumień słonych jego łez
Pochłonęła woda słona -
I tu był królestwa kres.
I tu bajka już skończona.

„O, przepraszam! Pan pozwoli...
Przecież brak tej bajce soli!”